

Festiwal przebojów z mocnym finałem

„Jenufa”, „Mistrz i Małgorzata” oraz „Jane Eyre” to największe hity tegorocznego Bydgoskiego Festiwalu Operowego.

Przez dwa tygodnie publiczność miała okazję oklaskiwać zarówno operowe przeboje, jak i dzieła wystawiane rzadko jedynie przez najlepsze zespoły.

MARTA LESZCZYŃSKA

Festiwal z sukcesem zainaugurowała bydgoska premiera „Don Carlosa”. Opera Verdiego na scenie Opery Nova urzeka muzyką wykonaną niemal z płytową precyzją i udaną reżyserią. To doskonale zaśpiewana opera, która zachowuje najwspanialsze walory dramatu Schillera.

Wśród gościnnych spektakli operowych najlepsza okazała się „Jenufa” Leoša Janáka Teatru Narodowego w Brnie. To widowisko, które nie ma słabych punktów. Doskonale brzmi orkiestra, chór i soliści. Błyszczą Jenufa (Pavla Vykopalova) i Kościelnicha kreowana przez wysoko cenioną na międzynarodowych scenach Szilvię Ralik. To dwa doskonale współbrzmiające głosy. Vykopalova operuje jasną i delikatną barwą, Ralik zachwyca ciemną barwą o dużej sile brzmienia i niezwyklej nośności. Obie artystki z powodzeniem kreują też na scenie wyraziste charaktery. Całość dopełniają dopracowane w szczegółach kostiumy i scenografia. Już pierwsza scena w sadzie, gdzie chór i soliści pracują w cieniu wysokich drzew, a pod ich nogami leżą set-



„Jane Eyre” The Shanghai Ballet – finałowe przedstawienie długo pozostanie w pamięci publiczności

ki jabłek – z powodzeniem przywołuje klimat czeskiej wsi.

Owacjami na stojąco publiczność nagrodziła „Straszny dwór”. Łódzki zespół pod wodzą Krystyny Jandy przywiózł do Bydgoszczy inscenizację pełną szacunku i uznania dla dzieła Moniuszki. Doskonale zabrzmiały największe przeboje opery, a w finale o sukcesie widowiska przesądził doskonale wykonany przez balet mazur.

Francuski barok na współczesnych scenach operowych to rzadkość. Stąd dużym zainteresowaniem cieszył się spektakl – Les Indes Galantes (Zamorskie zaloty) – opera-balet Jana-Philippa Rameau. Był to świetny występ muzyków, chóru i solistów

międzynarodowego zespołu Il Gardino d’Amore. To zarówno w warstwie instrumentalnej i wokalne doskonale wykonanie dzieła skomponowanego z rozmachem, z wieloma trudnymi rozwiązaniami harmonicznymi i melodycznymi. Podniesiony orkiestron dawał szansę zobaczyć instrumentarium z epoki. Orkiestra grała z precyzją, chór i soliści świetnie radzili sobie z francuskim tekstem. Na brawa zasłużyła zwłaszcza mezzosopranistka Natalia Kawalek – bardzo dobra wokalnie i aktorsko. Niestety, spektakl nie miał należytej oprawy wizualnej. Niektóre rozwiązania scenograficzne wręcz zagrażały bezpieczeństwu solistów. Zawiódł ważny w tym dziele balet. Tancerze

studenci Poznańskiej Szkoły Baletowej wykonali choreografię na szkolnym poziomie.

Hitem frekwencyjnym okazał się musical Piotra Dziułka, Wojciecha Kościelniaka i Rafała Dziwisza „Mistrz i Małgorzata”. Znała jest renoma tej inscenizacji Teatru Muzycznego Capitol. Entuzjastyczne recenzje po premierze we Wrocławiu w żadnym stopniu nie są przesadzone. Sprowadzenie tego przebojowego widowiska do Bydgoszcz to wielki sukces Opery Nova. Konrad Imiela, dyrektor Capitolu, przyznał, że to pierwsze wystawienie spektaklu poza sceną wrocławskiego Teatru Muzycznego. Widowisko było pomyślane tak, by wykorzystać wszystkie możliwości

otwartej w 2013 roku sceny. Mimo wielu zaproszeń na różne festiwale, żadna inna scena nie spełniła odpowiednich warunków technicznych.

Mocnym finałem festiwalu były balety. Pierwszy wieczór należał do hołubionego przez bydgoską publiczność Polskiego Baletu Narodowego. „Poskromienie złoŹnicy” w jego wykonaniu to nie tylko pokaz wzorcowo zatańczzonej choreografii, umiejętna praca z kostiumem i rekwizytem, to też popis świetnego aktorstwa. Tancerze umiejętnie radzili sobie na scenie z komediowym dziełem Szekspira i skutecznie rozbawili publiczność. NajgłoŹniejsze brawa otrzymali znajdujący się w znakomitej formie Maksim Woitiul (Petruccio), który zachwycił niezwykle skokami oraz Mai Kageyama, która bardzo dobrze poradziła sobie z ekspresyjną choreografią niepokornej Katarzyny.

Mistrzostwem sztuki baletowej okazał się jedyny w Polsce występ The Shanghai Ballet. Kompania zajmująca pierwszą pozycję w baletowym środowisku Chin, gromadząca utytułowanych międzynarodowymi nagrodami tancerzy, pokazała „Jane Eyre” – oparty na słynnym romansie Charlotte Brontë – współczesny balet w choreografii tancerza pamiętanego m.in. z słynnego Béjart Ballet – Patricka de Bany. Choreografowi udało się oddać mroczny nastrój wiktoriańskiej powieści i głęboką psychologizację postaci. Jednocześnie zostawił tu dużo miejsca dla aktorstwa i indywidualnej interpretacji, co odtwórcy głównych ról w pełni wykorzystali. Tańczyli nie tylko z pasją, ale też z precyzją. Zachwycała dbałość o detale, znakomite wykończenie i zakres ruchu, perfekcyjne linie, skoki wykonywane z lekkością, bezbłędne partnerowanie. ●